Nr. 9. Dnia 1 maja 1932 r. Rok V.

KRONIKA PARAFJALNA

DWUTYGODNIK

Parafja Porąbka Djecezja Częstochowska

Szczęść Boże!



Św. Paweł — pustelnik,
od którego wziął swą nazwę zakon OO. Paulinów.

„Dajcie nam pracę — nie chcemy jałmużny, bo ona poniża godność ludzką".

Słyszymy nieraz takie zdanie. Mówiąc bezstronnie ma ono dużo słuszności w sobie.

„Dajcie nam pracę!" Gdyby można było, gdyby tak łatwo można było uskutecznić tę tęsknotę ludzką za pracą zapewne byłoby to najidealniejsze wyjście z sytuacji — jednak ta sprawa nie jest tak prosta, jak się wydaje.

Gdyby to zagadnienie dało się rozwiązać z łatwością — to pocóż obarczać społeczeństwo ciężarami na rzecz bezrobotnych, poco odwoływać się do ofiarności publicznej, poco dożywiać dzieci po szkołach?

Poco? Dać pracę wszystkim żywicielom rodzin i wszystko będzie w porządku!

Gdyby można było.. lecz to, przynajmniej w obecnych warunkach jest niemożliwe

Więc co robić?

Pozostaje do spełnienia obowiązek społeczny względem pozbawionych pracy pozostaje obowiązek miłosierdzia powiedzmy wyraźnie obowiązek jałmużny.

Tu dochodzimy do b. przykrej sprawy.

„Jałmużna poniża godność ludzką!"

„Nie korzystać z jałmużny!"

Tak wołają niektórzy

Kto tak mówi w obecnych czasach?

Przeważnie ci, którzy czerpią środki do życia ze źródeł bolszewickich! Wszyscy agitatorzy, pachołkowie moskiewskich tyranów wołają: „Zamknąć kuchnie, nie brać jałmużny!"

Intencje tych wrogów wewnętrznych naszego państwa są przejrzyste. Im gorzej w kraju — tem dla nich lepiej. Gdyby nie było wcale pomocy społecznej — dla nich nastałyby czasy „działania". Pchaliby te masy zbiedzone, zgłodniałe, do walki, do rabunków, do zamieszania, a stąd cały kraj spychaliby w ochłań coraz większej biedy i anarchji, aż w końcu oddaliby go jako prezent „sąsiadom ze Wschodu".

Przed tą ostatecznością społeczeństwo nasze potrafi się obronić: ofiary swoje i poświęcenie będzie niosło na rzecz nieszczęśliwych swoich współbraci jałmużną swoją nikogo poniżać nie będzie bo ją daje nie jako łaskę, ale jako obowiązek chrześcjański i społeczny.

Na biednych, którym się pomaga, społeczeństwo patrzy nie jak na wyrzutków i darmozjadów, ale jako na współbraci swoich, dotkniętych nieszczęściem, niezasłużonem.

Dla tej przyczyny społeczeństwo ponosi swe ofiary bez szemrania, bez goryczy, a taka jałmużna ze zrozumienia i z serca płynąca — wcale nikogo nie poniża i ujmy godności ludzkiej nie przynosi. A co do krzykaczy-agitatorów tyle wiemy już z doświadczenia, że kiedy im źródła dochodowe „chlebodawca" zamknie, sami przychodzą do Komitetu i proszą o zasiłek.

A wtedy nie mówią, że jałmużna poniża godność ludzką -- i owszem starają się, by tego zasiłku dostali możliwie więcej!

ODEZWA.

OBYWATELE!

Starym zwyczajem organizujemy uroczysty obchód rocznicy Konstytucji Trzeciego Maja. Dzień ten jest wspomnieniem wielkiego, państwotwórczego wysiłku, dokonanego przez ówczesne oświecone warstwy narodu. Konstytucja Trzeciego Maja była świadectwem zwycięstwa miłości narodu i bliźniego i mądrej inicjatywy nad prywatą i ciemnotą ówczesnych klas panujących. Konstytucja zmieniała do gruntu stosunki w ówczesnem Państwie Polskim, a była w swych postulatach tak szlachetna i o tak wielkiej wartości pozytywnej, że życzyćby należało, aby dzisiejsze dążenia do zmiany konstytucji przyniosły w podobny sposób zwycięstwo obozowi ludzi dobrej woli.

Niechże więc dzień 3 maja zgromadzi na placu zbiórki wszystkich tych, którzy naszą Ojczyznę chcą widzieć rozległą i mocarną.

Ze względu na ciężkie położenie gospodarcze w kraju zaniechaliśmy publicznej kwesty, ograniczając się jedynie do zbierania dobrowolnej ofiary społeczeństwa na cele Polskiej Macierzy Szkolnej, przez rozsprzedanie nalepek i chorągiewek, służących do ozdobienia domów. Zwracamy się z apelem do Was, Obywatele, o poparcie tej akcji i złożenie choćby drobnego datku na rzecz Polskiej Macierzy Szkolnej, która tak wiele zasłużyła się nad podniesieniem oświaty w kraju przed i po wojnie i która do chwili obecnej spełnia sumiennie swe

obowiązki i zadanie przez prowadzenie szkół, organizowanie lotnych odczytów, wydawnictwa i t. p.

Niech kwestarze, roznoszący te nalepki, zostaną przyjęci gościnnie i niech spotkają się z żywszem zainteresowaniem publiczności.

Wierzymy, że nasz apel znajdzie odzew w sercach Waszych, Obywatele!

Komitet
Obchodu Rocznicy Konstytucji
Trzeciego Maja.

PROGRAM UROCZYSTOŚCI

obchodu rocznicy Konstytucji Trzeciego Maja

Rano o godz. 10-tej wymarsz z placu 11 Listopada wszystkich organizacyj ze sztandarami. (Z Niemców o godz. 9.30), na nabożeństwo do kościoła parafjalnego.

Po południu o godz 15-tej zawody kolarskie na szosie Niemce — skręt — Juljusz i z powrotem dla miejscowych kolarzy. Zwycięzcy zostaną nagrodzeni.

O godz 18 w sali dolnej Gospody w Niemcach odbędzie się akademja o następującym programie: 1) Występ orkiestry dętej, 2) Odczyt, 3) Obraz „Oświata", 4) Chór kościelny, 5) Deklamacje, 6) Orkiestra mandolinistów „Domu Ludowego", 7) Obraz „Ślubowanie", 8) Taniec ludowy — krakowiak.

Podziękowanie.

W. P. Inżynier. Marczewskiemu z Flory serdecznie dziękuję za złożony datek na fundusz prasowy naszego wydawnictwa parafjalnego. „Kronikę" z przyjemnością będę przesyłał nadal.

Jeszcze raz serdecznie dziękuję za przychylność.

Sprawozdanie Kasowe Komitetu Pomocy Bezrobotnym w Niemcach

za Marzec 1932 r.

Wpływy:

Pozostałość z lutego		Zł.	1182.77
Na dokarmianie dzieci od różnych osób i inst.		„	149.00
„ „ „ od Pow. Kom. dla spr. b.		„	200.00
Ks. Proboszcz składka i ofiara jednorazowa		„	110.00
Pracownicy T-wa Warszawskiego:			
a) członkowie Związu P. P. i H.	386.70		
b) „ Stron. Narod.	150.45		
c) inni	112.00	„	649.15
Ofiara od prac. T-wa na Kom. Pom. Dz. Najb.		„	220.95
Służba biurowa — składka		„	17.50
Kupiectwo z Niemców i Ostrów		„	47.00
„ z Porąbki		„	16.60
Zapomoga od Pow. Kom. dla spraw bezrob.		„	1400.00
„ „ „ „ „ „ „		„	1150.00
Nauczycielstwo z Niemców składka za 2 m-ce		„	32.00
Lekarze miejscowi składka za 2-mce		„	78.70
Robotnicy kop. Kazimierz za marzec		„	780.64
„ „ Juljusz „ „		„	578.10
Warszawskie T-wo za marzec		„	1500.00
Firma Knothe i Hłasko za marzec		„	350.00
Razem		Zł.	8462.41

Wydatki:

Zapomogi doraźne i stałe	Zł.	94.70
Wykupiono kwity żywnośc. od St. Tward. za	„	173.46
„ „ „ od J. Żurka za	„	312.62
„ „ „ od Maszewskiej	„	1126.02
„ „ „ od St. Sp. Robot.	„	3473.12
„ „ „ od M. Smolarsk.	„	35.28
Zapłacono J. Drabikowi za kartofle dla kuchni	„	28.00
S. S. Pasjonistkom w Strzem. za utrzym. sierot	„	134.55
Za prod. spoż. dla kuchni szkol. w Niemcach	„	112.02
„ „ „ „ „ „ w Grabocinie	„	19.45
„ mięso „ „ „ w Niemcach	„	76.80
„ mleko dla dzieci i gotowanie im obiadów	„	66.79
Za żywność dla kuchni bezrobot. w Pekinie	„	770.83
Za mydło dla biednych w Pekinie	„	30.00
Za prod. spożyw. dla przedszkola w Porąbce	„	85.02
Razem	Zł.	8462.41

Skarbnik Komitetu: *J. Kempa*

Przewodniczący: *Rosnowski*

Niemce, dnia 18-go kwietnia 1932 r.

Nie wiem dlaczego

w związku z notatką o znęcaniu się nad dziećmi, podejrzenia skierowano pod adresem jednego z pracowników biurowych w Kazimierzu.

Uważam, że całkiem bezpodstawnie.

Ciekawy jestem, na czem oparto domysły?

Pewnej rodzinie z Kazimierza składam „Bóg zapłać" za złożoną ofiarę w sumie 10 zł na Kościół

Par. Piskorzowi z Kazimierza serdecznie dziękuję za skromny ale tak miły datek złożony przez niego na bibljotekę parafjalną.

Dzień radosny dla bezrobotnych był 22 go kwietnia. W tym bowiem dniu otrzymali oni z Komitetu 1050 kilo cukru i przeszło 3 tysiące kilo chleba. Komitet Pomocy Bezrobotnym będzie spełniał swą rolę tylko jeszcze przez maj. Od czerwca czynniki samorządowe zamierzają zająć bezrobotnych pracą. Komitet z braku funduszów jest zmuszony przestać działać od 1-go czerwca.

Organizując pomoc dla bezrobotnych prosił miejscowe społeczeństwo o składki na przeciąg 6 miesięcy, to znaczy do 1 kwietnia

Obecnie Komitet prosi o przedłużenie składania ofiar przez kwiecień i maj, by miał możność przychodzić z pomocą jeszcze do 1 czerwca.

Zapewne dotychczasowi ofiarodawcy nie odmówią swych datków jeszcze i przez m maj.

Dnia 13 kwietnia bezrobotni w liczbie około 30 osób na zaproszenie piszącego te słowa, zgłosili się bezinteresownie do uprzątnięcia drogi z Kazimierza w stronę Kościoła.

W ten sposób pragnęli odwdzięczyć się społeczeństwu miejscowemu za dotychczasową pomoc okazywaną im przez ludzi dobrej woli i ofiarnego serca.

W jednym z ostatnich numerów „Kroniki" polecałem społeczeństwu pewną parafjankę z dwojgiem dzieci, porzuconą przez męża pijaka.

Tym razem miejscowe społeczeństwo nie zainteresowało się tą sprawą.

Na szczęście „Kronika" trafiła do dobrych ludzi w Sosnowcu, skąd przysłano na moje ręce ubranka, buciki, pończochy (kilka par) oraz nieco bielizny.

Oprócz wspomnianej matki obdarzyłem jeszcze pewną biedną kobietę na Porąbce temi rzeczami.

Szlachetnej rodzinie w Sosnowcu składam na tej drodze serdeczne „Bóg zapłać".

Przypominam jeszcze raz, że majowe nabożeństwo będzie odprawiane w dnie powszednie o godz. 6-ej po południu, a w niedziele i święta o godz 4-ej po poł.

Spowiedź Wielkanocna trwa jeszcze do 22-go maja.

Kto jeszcze nie odprawił spowiedzi św. Wielkanocnej, niech uczyni zadość temu obowiązkowi przed 22 maja!

Powiedział swego czasu wielki filozof niemiecki Leibnitz (protestant) te słowa: „NAJWIĘKSZEM DOBRODZIEJSTWEM, JAKIE JEZUS CHRYSTUS POZOSTAWIŁ LUDZKOŚCI — TO SAKRAMENTALNA SPOWIEDŹ KATOLIKÓW".

Tak się wyraził o spowiedzi wielki uczony niemiecki. Choć sam był protestantem, jednak potrafił spojrzeć bezstronnie na wielkie znaczenie dla ludzkości, ustanowionej przez Chrystusa Pana spowiedzi

Czy my, katolicy, mamy podobny punkt patrzenia na tę sprawę?

Wielu nie docenia znaczenia spowiedzi pod względem religijnym i społecznym!

Że świat całkowicie nie ginie w falach zbrodni i występku — to trzeba zawdzięczać katolikom (300 miljonów). Katolicy są zachowawcami świata, a są takimi przez praktykowanie spowiedzi świętej!

Szanowni Rodzice!

Czy wiecie, że w ostatnich czasach uczeni obliczyli, że w jednym gramie kurzu jest około 2 miljonów różnych zarazków, które mogą powodować najrozmaitsze choroby. Chcecie, żeby Wasze dzieci były zdrowe, a nie wiem dlaczego obojętnem okiem patrzycie, jak Wasze maleństwa formalnie grzebią od rana do późnego wieczoru w kurzu ulicznym. I takie dzieci mają być zdrowe? Przejeżdzają wozy, autobusy, a te maleństwa brodzą w tumanach kurzu; na chwilę przerywają zabawę, a kiedy tylko wiatr rozwieje na tyle kurz, że mogą się wzajemnie widzieć — ta sama historja — zabawa na ulicy.

Nic dziwnego, że te biedne dzieci ubrudzone ledwie oczy im widać z tej warstwy pyłu, która okrywa ich ciało.

A tymczasem w jednym gramie kurzu około 2 miljonów zarazków. A więc co robić? — spytacie. Dziecko małe chce się bawić, trudno je

zamknąć w domu. Otóż Sz. Rodzice jest na to rada

Macie wszak przy domach b. często ładne, rozległe place, porosłe trawą. Szczególnie Porąbka obfituje w takie place. Nie potrzeba nic więcej jak tylko wybrać na takim placu odpowiednie miejsce, słoneczne, a zaciszne i przywieźć dwie trzy furki czystego piasku. Dzieci będą miały uciechy dużo, w piasku będą się bawiły chętnie; uchroni je się nietylko przed zgubnym wpływem ulicy na ich zdrowie, ale i strona moralna będzie zabezpieczona' bo wiadomą wszak jest rzeczą, że ulica dziecko popsuć może, nigdy nie wychowa.

Gdy posłuchacie mojej rady, będzie jeszcze i ta wielka korzyść, że dzieci będą bawiły się przy domu, a stąd oko matki lub ojca może często na nich spoczywać.

Następnie prawie co rok notujemy wypadki najechania na dzieci wozów lub samochodów, które to wypadki kończą się często kalectwem dla dzieci.

Sz. Rodzice! Posłuchajcie mych wskazówek pod tym względem, a przekonacie się, że wyjdą one na korzyść dla Waszych dzieci!

Można to zrobić w maju!

Środek przeciw reumatyzmowi.

Kwiaty naszych zwykłych kasztanów posiadają właściwości leczenia reumatyzmów. Kwiaty kasztanów należy zerwać w czasie ich najpiękniejszego wyglądu, pokrajać drobno, włożyć do butelki i nalać (tylko do butelki — proszę pamiętać!) spirytusu 95 procentowego.

Butelkę tę należy porządnie zakorkować i wstawić następnie na dwa do trzech tygodni pomiędzy okna na słońce. Po upływie przepisanego czasu zlewa się z butelki płyn i używa go jako środek do nacierania.

Kto zastosuje się do tego przepisu, ten się przekona, iż kwiat kasztanowy ogromnie ulży w cierpieniach reumatycznych.

A teraz parę słów od siebie. Do kasztanów mam pewien sentyment. W miasteczku, w którym się wychowałem, koło kościoła, była cała aleja kasztanów — wspomnienia dziecińswa — przykre i radosne kojarzą z temi drzewami kasztanów.

Następnie w Częstochowie, gdzie kończyłem gimnazjum, również dużo wspomnień łączyło się ze wspaniałemi alejami wysadzonemi kasztanami (niestety, w roku 1929 poczciwe starce" wymarzły).

W czasie wojny przez cztery lata los mnie zagnał do Rosji — na Ural. Otóż nietylko ja osobiście, ale i inni nasi rodacy na Uralu często wspominali o tych drzewach, z któremi łączyło się pojęcie ojczystej ziemi, a które to drzewa w Rosji wschodniej wcale nie rosną (zbyt ostry klimat).

Przypominam sobie chwilę powrotu do kraju.

Na pierwszej polskiej stacji — w Stołpcach, zobaczyliśmy nasze kochane kasztany. Jakiego uczucia doznaliśmy wtedy — trudno wyrazić słowem — to był powiew Ojczyzny, na widok tych naszych polskich drzew jakieś niezwykłe rozrzewnienie owładnęło sercem tułaczem, sponiewieranem wśród obcych w różnych kolejach losu.

Następnie ta świadomość, że wracamy do Wolnej Ojczyzny dopełniała miary.

Tacy to my już jesteśmy czuli... a serca mamy miękkie jak wosk. Czy to dobrze, czy niedobrze — powiem, że to całe nasze szczęście, że my tacy jesteśmy, a nie inni.

I znowu przypominają mi się słowa, tym razem potwora w ludzkim ciele — kata Dzierżyńskiego, niestety Polaka.

Przed wyprawą na Polskę w roku 1920, ten potworny człowiek ostrzegał tyrana Rosji, Lenina, by trafny wybór uczynił w naznaczaniu wodza nad armją bolszewicką.

„Towarzyszu, pamiętaj, że chcesz zawładnąć krajem, gdzie kochają każde drzewko przy drodze i każdą cegłę w swoim kościele".

Ten potworny człowiek wskazywał na to uczucie nasze polskie. Może ono jest naszą słabością, jednak twierdzę, że jednocześnie jest ono (uczucie to nasze) naszą siłą.

Zawdzięczając temu naszemu umiłowaniu, trwamy i pomimo wysiłków ze Wschodu, nie ulegamy zbyt łatwo rozkładowym prądom bolszewickiej Rosji.

Bo my, rzeczywiście kochamy i „nasze drzewa i każdą cegłę w naszych kościołach!"

A tego spotkania kasztanów w Stołpcach nie zapomnę!

Rocznice ślubów

od 1 maja do 15 maja

Dnia 4 V Mieczysława i Julji Korczyków z Porąbki
„ 6 V Stefana i Karoliny Starczynowskich z Porąbki
„ 6 V Stanisława i Janiny Koziaków z Porąbki
„ 9 V Karola i Mag. Południkiewiczów z Porąbki
„ 11 V Józefa i Julji Pyrków z Porąbki
„ 11 V Alek. i Genowefy Ludwiczków z Grabocina
„ 12 V Piotra i Aleksandry Florczyków z Porąbki
„ 15 Wawrzyńca i Marji Komendów z Niemiec

Szczęść Boże, małżeństwom!

Rocznice śmierci

od 1 maja do 15 maja

Dnia 1 V Józefy Słotowej z Niemiec
„ 2 V Jana Pęczka z Pustkowia
„ 3 V Jana Kulika z Pekinu
„ 5 V Marji Działachowej z Pustkowia
„ 6 V Marji Paradówny z Porąbki
„ „ Władysława Pacyny z Grabocina
„ „ Stanisława Szarawary z Ostrów
„ „ Józefy Sperkowej z Ostrów
„ 7 V Anieli Pęczkowej z Pustkowia
„ „ Stanisława Imiołka z Niemiec
„ „ Jana Zdybalskiego z Kazimierza
„ 8 V Stanisławy Kalagowej z Kazimierza
„ „ Franciszka Nowocienia z Porąbki
„ „ Wandy Stankówny z Porąbki
„ „ Marji Maciejewskiej z Ostrów
„ 11 V Marji Łabędzkiej z Grabocina
„ „ Anny Łuszczowej z Porąbki
„ „ Stanisławy Łapińskiej z Pekinu
„ 13 V Władysława Skowronka z Porąbki
„ 14 V Piotra Lupy z Grabocina
„ 15 V Rozalji Gumińskiej z Grabocina.

Niech odpoczywają w Bogu na wieki.

Z listów do „Kroniki".

Komitet organizacyjny pielgrzymki na Kongres Eucharystyczny do Dublina (Irlandja) przesłał do „Kroniki"

PROGRAM PIELGRZYMKI

17. VI — Poznań (wzgl. Warszawa) odjazd
18. VI. — przyjazd do Dunkerque
19. VI. — przyjazd do Londynu rano
19-21. — pobyt w Londynie
21. VI — odjazd z Londynu rano
22. VI. — przyjazd do Dublina rano
22.-26 — pobyt w Dublinie (postój statku w porcie)
26. VI. — odjazd z Dublina wieczorem
28. VI. — przyjazd do Le Havre wieczorem (nocleg na statku)
29. VI. — odjazd do Lisieux rano wieczorem przyjazd do Paryża
30. VI — 1. VII. pobyt w Paryżu
1. VII — wieczór — odjazd z Paryża
3. VII — rano — przyjazd do Poznania.

WARUNKI UCZESTNICTWA.

Koszty podróży wraz z całkowitem utrzymaniem:
w klasie III. około 600.— zł.
„ „ II. „ 900.— zł.
„ „ I. „
(tylko na statku) 1200.— zł.

Projektuje się dodatkową pielgrzymkę z Paryża do Lourdes (ewtl. powrót przez Szwajcarję). Wysokość dopłaty uzależnia się od ilości uczestników.

Przy zapisie należy wpłacić 100.— zł. na konto Banku Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu P.K.O. Nr. 200 800 (Pielgrzymka do Dublina)

Oprócz zadatku należy uiścić dalszą wpłatę **do 4 maja br.** dla uczestników w III kl. 200.— zł.
„ „ w II kl. 350.— zł.
„ „ w I kl. 500.— zł.

Ilość miejsc jest ograniczona. Paszporty ulgowe są zapewnione. Zapisy wraz z wpłatą należy uskutecznić **do 4 maja br.**

KOMITET.

Wrażenia z wycieczki do Pienin.

(dokończenie)

Z chęcią zgodziliśmy się tembardziej, że atmosfera była przyjemna — prawie koleżeńska. Na zakończenie przed rozejściem się ktoś zaintonował piosenkę. „Góralu czy ci nie żal" i z około czterdziestu piersi poszła melodja na góry śpiące w ciemnościach, na góry tajemnicze w swej postaci, rysujące się na gwiaździstem niebie jak czarne okropne potwory.

Wznosi się pieśń naszych wycieczkowiczów i pieśń górali, lecz coraz smutniej, aż wreszcie po okrzykach: Niech żyje wycieczka! A potem niech żyją kochani górale, cicho czyni się stopniowo na wsi, tylko gdzieś zdaleka przytłumiony śpiew i muzyka.

Zasnęliśmy w tem cichem ustroniu z ciężkimi sercami, aby obudziwszy się nazajutrz odjechać furami do Nowego Targu. Rano wcześnie kilku śpiewaków krząta się koło pakowania swych rzeczy, a potem rozpalamy ognisko i gotujemy ostatnie śniadanie.

Wszyscy gotowi do drogi, popijamy kawę, aby po śniadaniu wyruszyć w drogę.

Ileż śmiechu, uciechy i życia było w naszym gronie, ile niewymuszonej serdeczności i harmonji panowało. Żyliśmy jak rodzina kochająca się, znająca swe wspólne trudy i przykrości.

Świsnęły baty i malutkie koniki góralskie powiozły nas do stacji kolejowej, żegnani przez grupkę górali.

Jedziemy w milczeniu przeżywając chwile przeżyte w Sromowcach i Pieninach.

Smutno nam, że skończyła się wycieczka.

Niebo jakby odczuwało nasz smutek i przyoblekło się w żałobną szatę chmur deszczowych, aby potem rozpłakać się na dobre.

M. NADOLSKA-HOŁUBSKA.

Obrazki z r. 1863.

W Dobrzelinie.

(ciąg dalszy)

— Ot tawariszcze — nie dał mu dalej prowadzić badań sprytny stróż — napijmy się wódki na zdrowie i drużbu.

— Nie można, rewizja! — zaprotestował wachmistrz.

— Czort pabieri obysk! Wódka u mienie pierwyj sort. Pażałujsta! — zapraszał Mikołaj, rozlewając czysty spirytus.

Wachmistrz wahał się, ale spirytus tak apetycznie błyszczał w szklankach! Pokusa była zbyt wielka.

Żołnierze pociągnęli raz drugi i splunęli z uznaniem, podstawiając ponownie szklanki.

— Primo preliest! Wodka kak.

— Pijcie bratcy! — zachęcał stróż wystawiając nowe butelki. — Pijcie, choćby do zdechu — dokończył pod nosem.

Żołnierzom nie trzeba było dwa razy powtarzać. Szklanki krążyły gęsto, zapanował nastrój wylany, braterski. Wachmistrz, całując Mikołaja z dubeltówki — wot czestnyj czeławiek! Drug! tawariszcz. — mamrotał z uznaniem.

— Da zdrastwujet! — huknęli żołnierze.

— Niet bratcy, car wsiegda pierwyj — zaprotestował wachmistrz i nagle:

— Da zdrastwujet jewo impieratorskoje wieliczestwo! huknął, prężąc się i podnosząc szklankę w górę.

— Da zdrastwujet! — powtórzyli żołnierze.

— Pijcie, pijcie — dolewał Mikołaj, przewracając jednocześnie rękawem swoją szklankę.

— Wolałbym trucizny łyknąć, niż wypić to zdrowie — pomyślał.

Wiwaty, okrzyki, śmiechy napełniły piwnicę. Zapomniano o rewizji, a tuż obok w kącie, zasunięte w nisze ściene i zasypane stosem potłuczonych butelek, spoczywały spokojnie skrzynki pełne nowiutkich karabinów, szabel, rewolwerów...

Tymczasem, dziwnym zbiegiem losu, rewizja nigdzie nie dała żadnych rezultatów. Przetrząśnięto każdy zakamarek, każdy kąt, bo była denuncjacja i Moskale szukali na pewnego. Daremnie! Nikomu nie przyszło na myśl, że tak cenna zdobycz, taki dowód winy, może stać na samym wierzchu.

W pałacu przy winie i wykwintnym obiedzie, denerwo-

Jesteśmy na stacji, zmoknięci do suchej nitki, myśląc nad tem dziwnem zjawiskiem, że już trzecia nasza wycieczka zaczyna się przy ślicznej pogodzie, a kończy się deszczem.

Dzięki uprzejmości zawiadowcy stacji Nowego Targu otrzymujemy pół wagonu wolnych miejsc. Na stacji dość sporo pasażerów obserwujących nasze grono.

Wpada pociąg, siadamy, a na pożegnanie zaintonowano pieśń „Górniczy stan". Jeszcze z okien widać powiewające chusteczki, a potem niknące miasto... w miejsce którego powstało śliczne i niegasnące nigdy wspomnienie.

Dla Braci Górniczej.

EDWARD KRAUSE

Nieco o historji kopalni soli w Wieliczce.

Kopalnia soli w Wieliczce tak ze względu na swą starożytność, jak i z powodu rozmiarów, obfitości i różnorodności pokładów solnych, należy do największych osobliwości świata, czego najlepszym dowodem te niezliczone wprost rzesze turystów, odwiedzające rok rocznie podziemia wielickie.

Daty odkrycia, czy założenia kopalni wielickiej, sięgają zamierzchłej przeszłości i gdyby nie zapiski, odszukane w kronikach okolicznych klasztorów, nie moglibyśmy nawet w przybliżeniu ustalić początku naszej prastarej kopalni.

I tak czytamy w historji klasztoru O. O. Benedyktynów w Tyńcu pod Krakowem, wydanej drukiem w roku 1668 przez Stanisława Szczygielskiego, że już od roku 1044 na podstawie przywilejów króla Kazimierza I., klasztor ten otrzymywał stałą darowiznę soli wielickiej. Natomiast biskup Marcin Kromer w dziele swem „De origine et rebus gestis Polonorum" podaje rok 1253, jako datę założenia kopalni, przyczem zaznacza, że już w owym czasie zwano Wieliczkę „Magnum Sal", alias Wieliczka (stpol. wieliki — dziś wielki).

Opierając się na powyższych zapiskach, możemy przyjąć, że kopalnia wielicka istnieje z górą 800 lat, a zatem piękna i powszechnie znana legenda o odkryciu wielickiej kopalni przez św. Kingę, odnosi się zapewne tylko do odnowienia kopalni, spustoszonej poprzednio napadami Tatarów. c. d. n.

Korespondencja z Kółka Rolniczego.

(ciąg dalszy)

Tłuczeń.

Drugim materjałem składowym betonu jest tłuczeń. Tłuczeń, to inaczej, drobno potłuczony materjał o większej lub mniejszej twardości jak kamień wszelkiego gatunku, cegła tłuczona, szlaka i t. p. Zaletą i warunkiem dobroci tłucznia jest jego chropowata a jednocześnie twarda powierzchnia, gdyż tylko dzięki temu może ulegać dobremu zlepieniu. Jakiekolwiek zanieczyszczenie tłucznia przez mułek lub glinkę jest niedopuszczalne, w tym celu wszelki tłuczeń przed użyciem obficie zlewamy wodą w celu przemycia go. Drugim warunkiem dobreci tłucznia jest jego różnorodna wielkość, gdyż tylko wówczas dobrze wiąże i nie jest łamliwy bo nie posiada dużo wolnych przestrzeń.

Cement i mieszanie masy.

Cement do wyrobu betonu, winien być suchy, sypki i nie zwietrzały, a więc nie kupować u pokątnych handlarzy lecz wprost w fabryce lub w dużych składach, gdzie dużo cementu sprzedają.

Po przygotowaniu wszystkich składników betonu, przystępujemy do wymieszania ich. Na ułożony z bali lub desek pomost, sypiemy wymierzoną ilość piasku,

---

wał się pułkownik, a w starej pralni na pakach z mundurami i siodłami zastawiono dla żołnierzy misy z barszczem, kiełbasą i ziemniakami...

Minęło kilka godzin. Słońce powoli przesunęło się na zachód, park cały dyszał wilgotnemi woniami liści i kwiatów, w podwórzu rozległy się porykiwania wracającego z pastwisk bydła, rżenie koni, pędzonych do wodopoju, lub owiec... ot zwykły, codzienny gwar spokojnego, roboczego dnia. Tylko serca i nerwy ludzkie naprężone do ostatnich granic, biły i pulsowały mocno, mocno, nie tak jak zazwyczaj.

Wreszcie pułkownik podniósł się od stołu, skinął na adjutanta.

— Siodłać konie! — rozkazał krótko.

Dwór odetchnął.

Żołnierze kulbaczyli konie, ładowali kibitki, pod pałac podprowadzono dwa prześliczne kasztany.

Pułkownik chmurny wychodził na ganek.

— No i jakiż rezultat poszukiwań? — ze źle ukrytą ironją zapytał pan Józef.

— Wsio błagopałuczno, wieszczi niet — odburknął pułkownik — donos był fałszywy.

— Wolno zapytać o co zostałem posądzony i co to za „wieszczi"? Musiało być niepoślednie podejrzenie, jeśli pan pułkownik sam się fatygował — z lekką złośliwością zauważył pan Józef.

— Miał pan odebrać z kolei mundury, broń i uprząż — (panu Józefowi mrówki przeszły po plecach). — Widocznie ktoś miał złość do pana i doniósł fałszywie, ale odpowie teraz za wprowadzenie wbłąd władzy.

— I słusznie! Powinien dobrze odpowiedzieć! I tak panowie mają dość roboty z prawdziwemi donosami.

Pułkownik dosiadł konia, szwadron sformował czwórki, wózki wyciągnęły się długim sznurem za konnicą, jeden tylko opóźniony stał jeszcze za dworem, a żołnierze uwijali się przy nim, majstrowali coś, oglądali...

— Czto to? — rzucił pułkownik.

Adjutant podjechał kłusem.

— Czto zdieś?...

— Deska się wyłamała wasze wysokorodje — meldował podoficer — wot Iwan sukinsyn jak na wóz właził, załamał. Wiadomo, siem pudów wazy! Trzeba teraz załatać.

c. d. n.

poczem dosypujemy stosunek cementu i mieszamy dopóty, dopóki cała ta masa nie przybierze jednolitej barwy i sypkości.

Po wymieszaniu piasku z cementem, otrzymaną masę skrapiamy tak by nie była za suchą ani za mokrą. Ściśnięta w dłoni nie powinna wydzielać wody ani też łatwo się rozsypać. Do tak zwilżonej masy sypiemy wymierzony stosunek tłucznia i znów dokładnie mieszamy, aby każda cząstka tłucznia była dokładnie oblepiona masą.

Ważną jest rzeczą, dokładne wymieszanie masy, jak również i zwilżenie jej. Jak zbyt mała wilgotność, tak i nadmiar wody szkodzi w początkach wiązania masy betonowej.

Masy betonowej winniśmy przyrządzać nie więcej, jak na 3 4 godziny pracy, gdy po tym czasie beton najsilniej wiąże. Zależnie od rodzaju wykonywanej pracy jak i dobroci materjałów, dajemy odpowiednio różny stosunek poszczególnych części. Przy wszelkich grubszych robotach nie obciążonych własnym lub obcem ciężarem jak: fundamenty, posadzki, pustaki, płyty chodnikowe, kręgi studzienne, stosujemy mieszanie 1:4:8; czyli na 1 cz. cementu sypiemy 4 cz. piasku i 8 cz. tłucznia. Gdy piasek jest zanieczyszczony, lub żwir słaby np. Kamień—wapniak, polna cegła palona, lub szlaka to stosunek wówczas zmniejszamy i dajemy 1:3:6; Przyrobotach bardziej odpowiedzialnych jak stropy, belki nad oknami lub słupy ogrodzeniowe, przy użyciu dobrych materjałów dajemy stosunek 1:3:6, przy użyciu gorszych materjałów stosunek będzie 1:3:4 lub 1:3;5; Oprócz tego dla wzmocnienia dajemy do środka pręty żelazne grubości ½—1 cm.

Przy wyrobie dachówki cementowej, oraz gąsiorów dachowych, dajemy stosunek 1:3; t. j. 1 cz. cementu i 3 cz. piasku. Jeżli piasek zanieczyszczony lub bardzo drobny to stosunek będzie 2:5; t. j. 2 cz. cementu i 5 cz. piasku. Na glazurę dachówek używamy mieszaniny z farby i cementu, stosunek będzie 1:8; czyli 1 cz. farby i 8 cz. cementu.

Masy betonowej do wyrobu dachówek przyrządzamy najwyżej na ½ godziny pracy.

c. d. n.

Oszczędzajcie!

Oszczędność to dobrobyt!

Ogłoszenie.

UWAGA! UWAGA!

Kierownictwo Szkoły w Pekinie zawiadomia Sz. Rodziców i Opiekunów dzieci, że w dniach 2 i 4 maja od godz. 8 do 18 w lokalu szkoły w Porąbce-Pekinie odbywać się będą zapisy dzieci, urodzonych w 1925 r., a także i tych, które są w wieku szkolnym.

Przy zapisach należy przedstawić świadectwo urodzenia. Kierownik Szkoły.

Urząd parafjalny wzywa następujące parafjanki:

1) par. Mączkową Marjannę; 2) par. Kryczkową-Ksawerę; 3) par. Ślęzakową Irenę; 4) par. Kotułową Genowefę; 5) par. Koziakową Natalję; 6) par. Adamską Apolonję. Sprawa pilna.

Zgłaszać się można od 8-9 zrana w miejscowym Urzędzie parafjalnym

Ludziom dobrej woli!

Młodzieniec lat 23, bezrobotny, prosi tą drogą ludzi dobrego serca o zaofiarowanie mu pary starego, a możliwego jeszcze do noszenia obuwia.

Ofiarodawca łaskawy raczy skierować swój datek na plebanję

Humor

— Wyobraź sobie, przyjęłam nauczyciela do mej córki, aby jej dopomógł w geografii, i..

— I cóż?

— I musiałam go oddalić.

— A to dlaczego?

— Nie znał całkiem — granic...

*

Przy kasie teatralnej.

— Proszę o bilet do wagonu sypialnego.

— Co takiego?!

— Ach, przepraszam, omyliłem się! Proszę o bilet do loży na dzisiejsze przedstawienie..

*

W sądzie.

Sędzia indaguje świadka, mocno podstarzałą jejmość.

Sędzia (sucho). Lat?

Świadek (z wdziękiem). Dwadzieścia pięć.

Sędzia (zirytowany). Pytam jeszcze raz: ile lat?..

Świadek (obrażony). Jeszcze raz powtarzam: dwadzieścia pięć!

Sędzia (spokojnie do protokólisty). Pisz pan: dwadzieścia pięć i jeszcze raz dwadzieścia pięć — świadek Przyprztycka 50 lat.

Cena pojedyńczego numeru 10 gr., z przesyłką pocztową 15 gr.

Redaktor ks. Prob. Józef Krzyżanowski. **Wydawca ks. Prob. Józef Krzyżanowski.**

Kazimierz k. Strzemieszyc, Tel. Dąbrowa 11 albo Sosnowiec 217.

Druk. Dąbrowsko-Śląsk. Zakładów Drukarskich i Wydaw. Sp. z ogr. odp. w Sosnowcu, ul. Sienkiewicza Nr. 5. Telefon 1 85.